„BOGURODZICA — DZIEWICA BOGIEM SŁAWIONA MARYJA"

BIULETYN informacyjny

Rok IV Warszawa, 11 czerwca 1942 r. Nr. 23 (127)

LOKAJSKIE DUSZE

Warunki życia pod okupacją zmuszają nas niejednokrotnie do bezpośredniego obcowania z Niemcami. Najczęściej w urzędach, gdzie polski pracownik ma zwierzchnika czy nadzorcę Niemca; często w przemyśle, gdzie każdy przedsiębiorca, wielu inżynierów i techników oraz sporo robotników musi z racji służby stykać się z Niemcem; zjawisko to istnieje także w handlu, w transporcie, w rolnictwie. I im dłużej trwa okupacja, tym liczniejsze są służbowe stosunki polsko-niemieckie.

Stosunki te kształtują się bardzo różnie — w zależności od charakteru i postawy Polaka oraz w zależności od temperamentu i stopnia zwyrodnienia okupanta. Naogół stwierdzić trzeba, że znakomita **większość polskich pracowników wychodzi obronną ręką z tej nader przykrej dla Polaka sytuacji.** Ludzie ci potrafią zachować się w ten sposób, że zarówno **ich godność narodowa jak i osobista pozostaje nienaruszona,** nawet przy zetknięciu się z okazowymi przedstawicielami pruskiego chamstwa.

Ale spotykamy również — na szczęście nielicznych — polskich pracowników pod nadzorem czy kierownictwem niemieckim, którzy nie potrafią czy nie chcą znaleźć właściwej postawy wobec swego okupacyjnego zwierzchnika. Drżąc na widok najmniejszej zmarszczki na obliczu wszechwładnego nadzorcy, mdlejąc przy pierwszych oznakach jego złego humoru, tłomaczą swe lokajstwo — konieczną do zachowania dobrych stosunków uprzejmością. Swoją służalczą lojalność w stosunku do okupanta — w stopniu, w jakim jej zresztą nigdy nie okazywali polskiemu zwierzchnikowi — tłomaczą jako pozór, który muszą zachować. Zawsze mają na względzie „wyższe cele", zawsze chcą zjednać Niemca, aby przez niego osiągnąć jakieś bliżej nieokreślone korzyści dla polskich współpracowników, słowem — „poświęcają się dla rodaków!

Ich służalczość różnie się objawia. A więc — kwiatek na urodziny czy na święta dla „pana inspektora", wyczerpujące informacje jak i gdzie można mile spędzić wieczór w Warszawie — i wiele, wiele innych drobnych usług lokajskich, których nie powstydziłby się żaden „fagas".

Ogół polskiego społeczeństwa zajął postawę nieprzejednanej wrogości wobec barbarzyńskiego okupanta. Nie oczekujemy niczego dobrego, żadnych korzyści czy względów, od zajadłego wroga — który codzień dowodzi faktami iż zdąża do zupełnego zniszczenia narodu polskiego. Na tle takiej postawy polskiego ogółu — **lokajskie dusze drażnią swoim zachowaniem, wzburzają krew w otoczeniu. A ich naiwne próby usprawiedliwienia swego postępowania wobec wroga — wywołują uśmiech politowania i głębokiej pogardy.**

CUDZEMI RĘKOMA

We wszystkich numerach komunistycznej „Trybuny Wolności" nawołuje się do sabotażu, dywersji i partyzantki, domaga się zbrojnej akcji od polskich organizacyj niepodległościowych, zarzuca im się zdradę narodową za odraczanie chwili wystąpień zbrojnych. Wobec tego zapytujemy tych panów: **c z e m u w y t e g o n i e r o b i c i e s a m i?**

Dlaczego PPR (w Warszawie skrót ten tłomaczą jako „Prorosyjska Partja Robotnicza"), nie ujawnia swych sił. Dlaczego nawołuje się masy polskie, by demonstrowały przed sklepami niemieckimi — a czemu tego nie robią „masy komunistyczne"? Czemu wzywa się robotników polskich, by dekorowali fabryki czerwonymi sztandarami na 1 maja, a żaden członek PPR nie ośmielił się tego uczynić? Czemu tak wychwala się dywersantów sowieckich w lubelszczyźnie i nawołuje do łączenia z nimi — gdy jednocześnie powszechnie wiadomo, że żaden miejscowy komunista tego nie czyni?

Takie to zapytania powstają przy czytaniu odezw i artykułów PPR. Oczywiście wiemy, że komuniści nie odpowiedzą na te kłopotliwe pytania. Postaramy się więc znaleźć sami na nie odpowiedź.

Komunistom zależy na doprowadzeniu na ziemiach polskich do stanu stałego wrzenia. Ruchawka zbrojna uniemożliwiłaby transport wojska i materiału wojennego przez nasze ziemie, oraz zmusiłaby Niemców do skupienia kilkunastu dywizji dla zgniecenia rozruchów. Wszystko to stanowiłoby poważne odciążenie dla Czerwonej Armji, oczekującej na rozpoczęcie lada dzień niemieckiej ofensywy.

Zadanie to pragną komuniści wykonać naszemi polskiemi rękoma. Dlaczego?

1. **Komunistów w Polsce jest mało,** bardzo mało. Są oni zbyt cennym materjałem ludzkim, aby miał ginąć w walce z Niemcami. Nieliczne, rzadziutkie kadry PPR muszą się bardzo oszczędzać. Czeka je bowiem poważna walka w przyszłości. Kiedy? **P o** wykonaniu pierwszej, „grubej" roboty przez innych. Z kim walka? **Ze społeczeństwem polskim,** z jego organizacjami niepodległościowemi, z jego patrjotyzmem, jego przywiązaniem do wiary i obyczaju narodowego, z jego tradycjami wolności demokratycznej — walka z tem wszystkiem, co jest tak wrogie i nienawistne każdemu dobremu komuniście.

2. **Komuniści pragną, aby niepodległościowe organizacje polskie przez przedwczesną akcję zbrojną — same poszły pod nóż wroga,** żeby ręce niemieckie wytępiły kwiat polskich elementów patrjotycznych, żeby PPR miał ułatwioną robotę w chwili dla niego odpowiedniej.

A że polskie organizacje niepodległościowe przejrzały tę grę i na nią iść nie mają zamiaru — stąd gniew „Trybuny Wolności", stąd gromy na Polskę Podziemną, która nie dała się otumanić patrjotycznym frazesom PPR, stąd nienawiść do Ludu Polskiego, który nie chce stać się krwawym nawozem pod imperjalistyczną, sowiecko-rosyjską przemoc.

Lekcja historji — ta z czasów Stanisława Augusta — nie przeszła dla nas daremno. Dziś komuniści polscy wzorem targowiczan wzywają do oddania się pod opiekę „Najjaśniejszej Gwarantki" sowieckiej. Czyż sądzą, że nie pamiętamy jak to Rzeczpospolita Polska zamieniła się najpierw w Królestwo Kongresowe a potem w „Priwislinskij Kraj"? I czyż myślą, że nie rozumiemy, jaki byłby los „Polskiej Republiki Radzieckiej"?

Imperjum Komunistyczne tym się różni od imperjum Katarzyny II, że „wcielanie" innych narodów i ich „ujednolicanie" z narodem rosyjskim przeprowadzane jest nie w ciągu stulecia — lecz usiłuje to czynić na przestrzeni kilku miesięcy. Bardzo w tej mierze pouczającym był los Republik Bałtyckich — Estonji, Łotwy i Litwy — w latach 1939 i 1940. Że nam się taki los nie uśmiecha — to jasne. I że takiego losu nie pragniemy sobie wykuć własnemi, polskiemi rękoma pod dyktando PPR — to jest jasnym podwójnie.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

„Kolonizacja" Niemiec. Najcięższy w ciągu trzylecia wojen nego nalot lotniczy — brytyjski nalot na Kolonję 31 maja — w którym wzięło udział 1250 samolotów, zapoczątkował naprawdę poważne zniszczenie Rzeszy niemieckiej przez lotnictwo brytyjskie. W tygodniu sprawozdawczym bardzo silne formacje lotnicze bombardowały t r z y razy centrum przemysłu niemieckiego w Zagłębiu Ruhry (Essen, Duisburg itd.), port w Bremie, bazę morską Emden itd. Komunikaty niemieckie mówią o „poważnych stratach" i naloty te określają jako „naloty terorysyczne". Korespondenci pism neutralnych piszą o wędrówkach olbrzymich rzesz z miast dotkniętych nalotami. Najbardziej jednak miarodajną opinją o sile nalotów wydał samrząd Rzeszy, podporządkowując niemiecką obronę przeciwlotniczą — Himmlerowi; oznacza to podporządkowanie niemieckiego OPL sankcjom Gestapo; dowodzi że Niemcy zmuszeni byli chwycić się najostrzejszych środków, aby opanować panikę.

W Londynie zakończyły się narady sztabowców brytyjskich z przybyłymi z Ameryki Szefem Lotnictwa Amerykańskiego i Szefem Lotnictwa Morskiego Stanów. Tematem narad były szczegóły zbliżającego się wejścia do działań wojennych w Europie lotnictwa amerykańskiego, koncentrowanego w Irlandji Północnej.

Awantura libijska — zapoczątkowana 26 maja silnym natarciem wojsk pancernych „osi" na rejon Tobruku — trwa. Trwa bez żadnego dla „osi" wyniku. Choć minęło już pełnych dwa tygodnie wojska „osi" nie tylko nie zdobyły Tobruku, ale nawet nie opanowały ż a d n e j z ufortyfikowanych oaz, otaczających wieńcem Tobruk. Najsilniejsze walki toczyły się dotąd o jedną z tych oaz — Bir Hakeim. Potem — Brytyjczycy odcięli operujące oddziały „osi", utworzyli „djabelski kocioł", i prali tu przez parę dni artylerją i samolotami skupione jednostki „osi". Ostatnio — próbują Niemcy szczęścia nad wybrzeżem — przypuszczając silne natarcie na El Ghazala.

Te zacięte walki, niezrozumiałe z punktu widzenia strategji wojskowej i zapoczątkowane prawdopodobnie na skutek żądań polityków — toczą się w okropnych dla żołnierzy warunkach pustynnego, afrykańskiego lata. Szczególnie cierpieć muszą żołnierze „osi", którym dotąd nie udało się opanować żadnego rejonu wody źródlanej i które skazane są na dowóz wody z dalekich tyłów.

Lotnictwo brytyjskie zwiększyło naloty na Włochy. Bombardowano Syrakuzy (Sycylja), Neapol, Messynę.

„Wiosenne porządki". Bitwa charkowska wykoleiła ofensywne plany niemieckie, odraczając je dotąd, póki nie zakończy się przegrupowanie wojsk niemieckich i dalsza koncentracja (a koncentracja ta przeprowadzana jest zarówno na południowej Ukrainie jak i w rejonie Moskwy). Na razie Niemcy przeprowadzają lokalne działania. Są to „porządki wiosenne" — mające na celu likwidacje silniejszych grup partyzanckich, działających na tyłach frontu oraz polegające na wyrównywaniu frontu. Głównymi objawami tych „porządków" — to silne szturmy na Sewastopol (aby zlikwidować ostatnią sowiecką placówkę na Krymie) oraz walki w rejonie Rżewa i Kalinina, celem zapewnienia dobrej pozycji wyjściowej dla lewego skrzydła wojsk, mających zaatakować Moskwę. Sewastopol broni się dobrze, a jak jest pod Rżewem — nie wiemy.

Bitwa morska pod Midway. Dnia 5 bm. rozpoczęła się na Oceanie Wielkim bitwa, między bardzo silnymi zespołami sił morskich Ameryki i Japonji. Odnosi się wrażenie, że rozmiarami swemi bitwa ta jest równa bitwie na Morzu Koralowym.

Mała wyspa Midway leży około 1.700 km. na zachód od wysp Hawajskich i jest najdalej w kierunku Japonji wysuniętą bazą morską i lotniczą Stanów. Próbowali ją Japończycy zająć już w pierwszym miesiącu wojny — bez skutku. Obecnie ponownie skierowali tu wojska desantowe na transportowcach, pod ochroną silnego zespo-

łu jednostek morskich.. Pozostaje narazie tajemnicą skąd Amerykanie dowiedzieli się o zamierzonej operacji i na czas skierowali do Midwayu silną flotę wojenną. Starcie obu flot rozpoczęło się 5 czerwca i do dnia 8.VI. (w dniu tym piszemy obecne zestawienie) nie zostało zakończone. Amerykanie podają, iż zatopili dwa lotniskowce japońskie ze wszystkimi ich samolotami, a trzeci uszkodzili, oraz że uszkodzili 1 japoński pancernik i kilka krążowników. Dwa transportowce z wojskami japońskimi zostały zatopione. O stratach amerykańskich nic nie wiadomo.

W a l k i w C h i n a c h. Już zgórą miesiąc trwa „uwiąd" tak przedtem gwałtownego rozmachu japońskich działań wojennych. Nie będąc w możności przeprowadzenia działań wojennych w jedynie dziś celowym kierunku: na Australję, i nie chcąc się dalej rozpraszać na niecelowym zupełnie kierunku Indyj i Chin (od strony Birmy) — japońskie siły zbrojne, aby uniknąć niedopuszczalnej bezczynności — przeprowadzają działania we wschodnich i południowych Chinach. Są to też swego rodzaju „porządki wiosenne" — koło których robi się dużo szumu i które wznawia się po raz już niewiadomo który na przestrzeni ostatnich pięciu lat. Dla ścisłości sprawozdawczej dodamy, że najsilniejsze walki japońsko-chińskie toczą się w trzech prowincjach chińskich: Cze Kiang (to jest w pobliżu Szanghaju), w Kwantungu (t.j. w okolicach Kantonu) oraz w Kiang Si.

WALKA O DUSZĘ FINLANDII

Sensacyjnym wydarzeniem politycznym jest niespodziewany przyjazd Hitlera do Finlandii. Należy pamiętać, że Hitler podczas wojny nie wyjeżdżał nawet do Włoch, oraz nie był w żadnym z niepodległych krajów bałkańskich.

Od pewnego czasu wiele naszych domysłów skierowanych było ku krajom skandynawskim. Liczne konwoje anglosaskie do Murmańska, niezależna postawa Szwecji, bombardowanie portów niemieckich wiodących do Norwegii, wizyta dowódcy niemieckiego z Norwegii gen. Lista w Finlandii — ciągle zwracały uwagę w tę stronę Europy. Podróż Hitlera do Finlandii pozwala nam na wyciągnięcie już pewnych wniosków.

Finlandia powątpiewa w to czy przymierze z Niemcami pozwoli jej zrealizować plany wojenne, jakie mogą też zaspokoić zwycięskie państwa anglosaskie, z którymi przecie Finlandia nie jest w wojnie. Dyplomaci niemieccy zauważyli to i stąd nagła podróż Hitlera i Keitla z paczką orderów dla Finnów, upozorowana urodzinami marsz. Mannerheima, a w rzeczywistości w celu naprawy tamtejszych nastrojów proniemieckich.

Wątpliwości Finlandii znalazły swój wyraz w znamiennym zdaniu przemówienia Mannerheima do Hitlera: „...pragnę dać wyraz życzeniom, aby **w c i ą g u t e g o r o k u** orężowi walczącemu o słuszną sprawę dane było unieszkodliwienie resztek zarzewia bolszewickiego barbarzyństwa" (N. Kur. Warsz. 6—7 bm.).

Być może Finlandia zdecydowała się czekać do zimy na zwycięstwo Niemiec w Rosji. Potem — za cenę odrębnego pokoju będzie się starała uzyskać od Anglosasów zabezpieczenie swych interesów i całość terytorjów z 1939.

TURCJA

Doszła nas niedawno alarmująca napozór wiadomość o nowym porozumieniu niemiecko-tureckim, mówiąca o niemieckim kredycie dla Turcji wysokości 100 miljonów marek, na zakup niemieckiego sprzętu wojennego. Trzeba sobie uświadomić, że Turcja — jak każde inne państwo — prowadzi politykę zgodną z własnymi interesami celem tej polityki jest **utrzymanie neutralności.** W tym celu Turcja z jednej strony jest całkowicie lojalną wobec swych anglosaskich sprzymierzeńców. Ostatnio otrzymała od nich w ramach „ustawy o pomocy" 2 łodzie podwodne i 2 kontrtorpedowce. Z drugiej strony Turcja nie może zadrażniać stosunków z Niemcami przez zerwanie z nimi stosunków i musi sprzedawać im bawełnę, chrom, jarzyny, owoce. Ponieważ Niemcy nie mogą płacić gotówką, a Turcja nie chce galanterii, naczyń kuchennych i t.d., więc Niemcy są zmuszeni płacić bronią.

W ten sposób za jednym zamachem Turcy nie tylko demonstrują neutralność, ale również wzmacniają obronność kraju.

PRZYCZYNY OFENZYWY W LIBII

Dlaczego na progu upalnego lata państwa „osi" zdecydowały się na wznowienie walk w Libii — trudno jest dociec na podstawie przesłanek wojskowych. Odpowiedź na to pytanie nasuwa się po rozważeniu sytuacji wewnętrznej Włoch. Jak wiadomo, konieczność podniesienia nastrojów w rozkładającym się kraju skłoniła rząd faszystowski do ponowienia swych żądań wobec Francji. W poszukiwaniu zaś sukcesów wojennych zdecydowano się na uderzenie w Libii. Walki w Cyrenajce dotychczas nie przyniosły sukcesów. Przewidywanym sukcesem mogło być odbicie Cyrenajki przez zdobycie Tobruku. Dotychczasowy przebieg walk nie wskazuje na to, aby powodzenie było łatwe do osiągnięcia. Jest przeto bardzo prawdopodobne, że „sukces" będzie się musiał ograniczyć do zajęcia paru wysuniętych pozycyj angielskich.

Wątpimy czy takie „powodzenia" potrafią podnieść nastroje we Włoszech. Natomiast jasnym jest, że nie wpłyną one na ustępliwość Francji. Jak z tego widać sytuacja w jaką wplątały się Włochy jest bardzo ryzykowna.

SPRAWY POLSKIE

— Gen. Sikorski odbył z Beneszem konferencję na której powołano do życia parę komisyj dla opracowania niektórych spraw konfederacji Polsko-Czechosłowackiej.

— Rząd Polski przedstawił Radzie Narodowej projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, mających zastąpić ustawę z przed września 1939.

— W Szkocji zmarł gen. Burhardt-Bukacki.

RÓŻNE

— Wszystkie konspiracyjne grupy wojskowo-polityczne we Francji, stworzyły wspólny komitet podporządkowany gen. de Gaulle.

— W związku z zamachem na Heydricha rozstrzelano w Czechach do tej pory 284 osoby. Heydrich zmarł.

KRAJ

NIESNASKI. Wysiedlania z ziem Polski Zachodniej, jak i masowa ucieczka przed okupacją sowiecką z Kresów Wschodnich sprawiły, że ziemie Polski środkowej, t.j. „generalnej gubernii" stały się terenem na którym współżyją Polacy ze wszystkich okolic kraju. Fakt ten powinien dać i da niewątpliwie pomyślne wyniki jeśli chodzi o zatarcie różnic dzielnicowych i zespolenie Narodu Polskiego, dzielonego przez półtora wieku granicami zaborów. Im bardziej pomyślne mogą być te wyniki, tym silniejsze musi być nasze przeciwdziałanie wszelkim objawom niepotrzebnych i małostkowych zadrażnień, powstałych na tle przeludnienia, niezwykle trudnych warunków walki o byt, wreszcie dość głębokich różnic obyczajowych. Wszystko to nie usprawiedliwia, ujawniającej się tu i owdzie, niechęci między polską ludnością miejscową, a wysiedleńcami lub uciekinierami z innych stron Polski np. Wielkopolanami. Tym ostatnim zarzuca się niejednokrotnie wysługiwanie się Niemcom, podczas kiedy oni ze swej strony narzekają na brak pomocy i nabieranie ich przez oszustów, rekrutujących się z pośród elementów miejscowych. Ludzie słabego charakteru i złodzieje znajdują się we wszystkich środowiskach, zarówno wśród wysiedlonych, jak i tych którzy z serca czy z musu udzielają im gościny. Nie uprawnia to jednak nikogo do rozciągania ujemnych opinii na wszystkich, **nie może również stać się powodem pogłębienia różnic dzielnicowych.** W obliczu zadań, które już w niedalekiej przyszłości, czekają Naród Polski, nie stać nas na niesnaski. Musimy usunąć wszystko co nas dzieli, a podnieść to co może nas łączyć.

LUBELSZCZYZNA. Poświęciliśmy już wiele miejsca zbrodniczej działalności sowieckiej na terenie wschodniej lubelszczyzny. Wiadomości, które nadchodzą z tamtych stron, dowodzą jak straszne owoce wydaje dywersyjno-prowokacyjna akcja. Masowe represje ze strony niemieckiej spadły na ludność polską. Poprzedziły je ulotki w językach polskim i ukraińskim, rozrzucane z samolotów niemieckich na wspomniane tereny.

Ulotki zagroziły zemstą wszystkim, którzy nie przyczynią się do wyłapania dywersantów. Po 20 maja rozpoczęły się niemieckie ekspedycje karne. Nie walki kryjących się i unikających starć desantowców sowieckich z Niemcami, lecz najazdy uzbrojonych zbirów niemieckich na bezbronną ludność polską. Żandarmerja niemiecka wzmocniona jest przez oddziały ukraińskie, utworzone z ochotników z pośród jeńców bolszewickich. Działalność tych ekspedycji polega na rozstrzeliwaniu bezbronnych, porywaniu t.zw. zakładników, których osadza się w obozie w Trawnikach i przymusowej brance na roboty do Rzeszy. W czasie najazdów żandarmi niemieccy palą poszczególne zagrody, grabiąc pozostałe. Cierpienia ludności powiatów nadbużańskich lubelszczyzny przechodzą wszelkie granice. Widzi się tam wsie z których uciekli mężczyźni, w okolicach dotkniętych najazdami niemieckiej dziczy spotyka się obłąkane kobiety, którym pomordowano synów, braci i mężów.

UCISK WSI. Wyciskanie resztek środków żywności ze wsi polskiej przybiera coraz bardziej postać zwykłego rabunku. Nie ma końca wszelkiego rodzaju kontrolom, a ponieważ dają one tylko częściowe rezultaty — mnoży się ich liczbę. Poszukiwaniem zapasów żywności zajmuia się wszelkiego rodzaju organa policji niemieckiej, a więc SS, SA, żandarmeria, Schutzpolizei, Sonderdienst, używają również okupanci policji granatowej i pomocy niektórych Polaków zatrudnionych w administracji rolnej. Jesteśmy w posiadaniu licznych opisów naocznych świadków, którzy widzieli z bliska działalność różnego typu „komisji", „ekspedycji karnych" itp., wyciskających w okresie przednówka resztki żywności ze wsi polskiej. Bicie tych, którzy nie dostarczyli całego wymierzonego kontyngentu, wytłukiwanie naczyń kuchennych i szyb w oknach, stałe groźby — często spełniane — strzelanie do „sabotażystów", jawny rabunek wszelkiego cenniejszego mienia i znalezionych pieniędzy, oto skrócony obraz niemieckich metod „organizowania rolnictwa". Teror policyjny coraz wszechstronniej zastępuje działanie administracji okupacyjnej.

Z ZIEM ZACHODNICH. Z nastaniem wiosny wznowiono tu i owdzie akcję wysiedlania polskich włościan. Nie ma ona charakteru tak masowego jak lat poprzednich, brutalnością jednak przewyższa poprzednie. Wyrzucanych z własnych gospodarstw przewozi się do prowizorycznego obozu w najbliższym mieście, skąd po dokładnym ograbieniu z ruchomości wyrzuca się ich wprost na ulicę.

W miastach, gdzie ludność polska cierpi stale na skutek ciągłych przesiedleń do coraz gorszych mieszkań, wprowadzono nowy zwyczaj rabowania mebli bez wysiedlania. W ten sposób ograbiono ostatnio w Łodzi, mieszkańców ulic Mielczarskiego i sąsiednich.

W miastach Polski Zachodniej obowiązuje zakaz sprzedawania Polakom wszelkich wczesnych warzyw, a nawet rzodkiewek, szczawiu, szpinaku i sałaty.

RÓŻNE. W połowie maja zlikwidowano" ghetto w Pabianicach. Część Żydów wystrzelano, resztę po zupełnym obrabowaniu wywieziono w kierunku Koła.

— W Pińsku powołali okupanci „Komitet Polski", który ma czuwać nad spokojem umysłów ludności polskiej. W istocie, członkowie Komitetu są traktowani jako zakładnicy.

— „Krak. Visti" z 17.V. podają sensacyjną wiadomość o wyświęceniu w połowie maja na biskupa cerkwi ukraińskiej, znanego polityka ukraińskiego, b. posła na sejm — Stefana Skrypnika.

— 1 b.m. rozpoczęły się w Krakowie przesiedlania. Żydzi wysiedlani są do baraków za miastem. Część ludności polskiej przenoszona jest na miejsca po Żydach, celem oswobodzenia mieszkań dla Niemców.

WARSZAWA

MORD MASOWY TRWA. W Warszawie obiegają pogłoski, że w dniu Bożego Ciała rozstrzelano około pięćdziesięciu więźniów Pawiaka. Tym sposobem liczba wymordowanych na przestrzeni jednego tygodnia — **przekroczyła 250 osób.** Potworne znaczenie tej liczby ocenimy, gdy stwierdzimy, że jest to największy mord zbiorowy, jaki Warszawę spotkał z ręki niemieckiej.

ŁAPOWNICTWO. Jednym z objawów demoralizacji wojennej jest panoszące się wszędze łapownictwo. Rozwielmożniło się ono ogromnie, a bałagan niemiecki sprzyja jego rozwojowi. Każde rozporządzenie niemieckie, dotyczące czy to zaświadczeń na kupno biletu kolejowego, czy ograniczeń w korzystaniu z prądu elektrycznego, czy zakładaniu telefonów jest niczym innym jak rozszerzeniem „niemieckiej wspólnoty łapowniczej". Fakt, że Niemcy są łapownikami wcale nas nie smuci. Nie możemy jednak pozostać obojętni na postępy demoralizacji wprowadzanej przez okupanta w zastępy naszego społeczeństwa. Czekająca nas już w niedalekiej przyszłości praca w Wolnej Polsce, wymagać będzie nie tylko wysiłku lecz i uczciwości.

RÓŻNE. — Obserwuje się w Warszawie zwiększoną liczbę przyjezdnych Niemców.

— Mimo zarządzeń o swobodnym przewozie zboża, mąki i ziemniaków na własny użytek trwają na kolejach rekwizycje.

— W ubiegłym tygodniu zanotowano szereg mniejszych łapanek na terenie Warszawy.

— W dniu niemieckich zawodów sportowych, w czasie których meta dla zawodników znajdowała się na Pl. Piłsudskiego, nieznani sprawcy zasmarowali niemieckie tablice przeinaczające nazwę placu. Na ścianach otaczających Pl. Piłsudskiego umieszczono szereg napisów przeciwniemieckich.

PISZMY DO NIEMIEC

W Rzeszy Niemieckiej jest ponad miljon polskich robotników. Spragnieni są oni wieści z domów. Narzekają na to, że tylko rzadkie dostają listy. Ludzie w kraju jakby nie wiedzieli, co to obczyzna, obczyzna wroga, i co to jest tęsknota za krajem.

Piszmy jaknajwięcej do swych znajomych i bliskich, przebywających w Rzeszy!

LISTY DO REDAKCJI

CZY POLAK JEST TOLERANCYJNY

„W arykule o charakterze narodwym Polaków, drukowanym w „Biuletynie" — podkreślono naszą polską tolerancję, t.j. wyrozumiałość dla innych przekonań. Myślę, że jeśli chodzi o cały naród — to tak było i jest naprawdę. Natomiast często się zdarzało i widzimy to nawet obecnie — jak Polacy, będący przywódcami grup politycznych, stają się czasami tak fanatyczni, że działają pod hasłem: „albo Polska będzie taką, jak my chcemy — albo lepiej, żeby jej nie było wcale". Wiem, że sporo jest dziś takich, co to już teraz szykują się do „opanowania władzy" i „trzymania za twarz" wszy-

stkich swych przeciwników politycznych.

Polska jest wielka. Starczy w niej miejsca dla różnych stronnictw. Trzeba tylko, żeby członkowie partyj, którzy jako Polacy mają we krwi tolerancję, ciągle upominali swych „nieprzejednanych" przywódców: nie myślcie, że sami jedni jesteście w Polsce, liczcie się z innymi, starajcie się dogadać dla dobra Polski z tymi, co są na prawo od was i z tymi co są od was po lewej stronie".

PAMIĄTKI NARODOWE

„Byłem przed kilkoma tygodniami na stokach Cytadeli w Warszawie, tam gdzie jest pamiątkowa kibitka i szubienica, na której tracono Polaków-więźniów politycznych. I byłem ogromnie poruszony zaniedbaniem i brudem, jaki wokół tych pamiątek panował. Myślę, że właśnie teraz, w czasach, kiedy na straży pamiątek narodowych nie może stanąć polska władza — powinniśmy **wszyscy pilnować, aby im** się nie działa krzywda. Niech każdy polski pomnik otacza szacunek, niech znajdą się ręce które dopilnują obok niego czystości i czasem umają kwiatem; niech nikt nigdy nie używa narzuconych nam przez okupanta obcych nazw ulic. niech wszyscy mężczyźni zdejmują kapelusze przed grobem Nieznanego Żołnierza. To wszystko nie są drobiazgi — na takich drobiazgach buduje się duma, patrjotyzm i siła narodu".

ZK

Kwitujemy na „B.I." odbiór kwoty: **2.423 zł 50 gr.**

Po zł 800: Atlas. **Po zł 80:** za wydawnictwa. **Po zł 75,50:** bridż u Saturnina. **Po zł 52:** Wieś. **Po zł 50:** „WS", Oczko Poldi, Nasz Jasio, Andrzej B, Na pohybel. **Po zł 45:** „od Wujka", zamiast fiołków". **Po zł 40:** Omega, zamiast kwiatów na grób Hanki. **Po zł 30:** Jur, Wirgo, Kiepura. **Po zł 25:** Wig. **Po zł 20:** „3J", Judek, bobo „KK", medyk, babunia,zawi, Folwark, Danuta, Polonus, Nov, Las, Mak, Ryś, Leszek i Cimek. **Po zł 18:** Brodaty i S-ka. **Po zł 17:** Za obrazki. **Po zł 15:** „I piętro", August IV, Cewol. **Po zł 12:** Kmicic, Grupa Rafał. **Po zł 10:** „Bolita", Sukno, Jan, Lampa, Tomasz, Prof. Milach, Sokół, Mur, Dak, Bezimiennie, Edek, Kubuś Maj, EC, Antoś, Gazella, Iko, Anka, Pagaj, Krokodyl, Krasne, Sowizdrzał, Oflag, Sowa, Gezet, II piętro, Dziadek JG, S na pohybel. **Po zł 9:** Polska zwycięża. **Po zł 8:** „SS". **Po zł 7:** Kundzia. **Po zł 6:** „L Zegar", Pantera. **Po zł 5:** Władzia. Jan, Oksiutka, IV kij, Damulewicz, Halina, Mizantrop, AM, Zbiorowo, Pewny zwycięstw, Ape, Sowa, ZM, Szewc, Maleństwo, Sowa, SK, Etot, Sowa, Hebel, W, X, Osika, Wiara. **Po zł 4:** „SS". **Po zł 3:** „SS", od Ludek. **Po zł 2,50:** „WP", Choinka. **Po zł 2:** znalezione, Szewc, X — **1 RMK.**

NA CELE SPECJALNE: „Matecznik" **700 zł.** Aneta **500 zł.** Winnica **300** plus **300 zł.** od AZA **180 zł.** Dla Lusia **150 zł** i cukier. P. Jur **140 zł.** Melania **100 zł.** Rodzina **90 zł. Po 70 zł:** Irka, Kazimierz. **Po 60 zł:** „Odczytanie". **Po 50 zł:** „Łysy". **Po 45 zł:** „Dąb", Jaksa. **Po 30 zł.** Miet, Korybut. **Po 25 zł:** RWF, Omega. **Po 21 zł:** Bezimiennie. **Po 20 zł:** Cieć(?), Kops, Bryś i Tola, kpt. Sorel i syn, Lalunia, „Celowniczy 25". **Po 15 zł:** za Oświęcim od Zośki, pamiętnik. **Po 12 zł:** „na 3". **Po 10 zł:** „AH", Bończa, Emjot, Ż, bezimiennie, L, Czytelnik. **Po 5 zł:** Kord, Czeremcha B. **Po 3 zł:** Dodatkowo. **Po 2 zł 50 gr:** „100". **Po 2 zł:** Kazik. Zbyszek — 3 ryzy papieru. Paskarz — 3 chleby. Sklep — żywność. XY — 300 papierosów.